Nr. 175. w Piątek dnia 29. Lipca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Luba, 28 Lipca wieczorem. — Przybył tu wielki książe Konstanty i dziś po południu wyjechał do Travemünde.

Do Travemünde przybiła dziś po południu rosyjska eskadra, składająca się z dwóch fregat parowych i jednego szoneru parowego.

Frankfurt nad Menem, 28 Lipca. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagowem objaśniły Prusy wypadki rendsburgskie. Objaśnienia te przekazano z saskiemi i hanowerskiemi komisyi dotyczącej.

Hamburg, 28 Lipca. — Berlingske Tidende z dnia wczorajszego donosi, że Volksthing na posiedzeniu d. 26 b. m. wnioski Jagda i Liebego o upowodowany porządek dzienny odrzucił i projekt adresowy przyjął głosami 60 przeciw 21. Siedm członków, pomiędzy którymi były prezes ministerstwa biskup Monrad, wstrzymało się od głosowania.

Paryż, 28 Lipca. — Nadeszłe sprawozdania z Tunisu opiewają, że powstańcy bez walki ruszyli przeciw stolicy i odcięli dowóz żywności

Turyn, 27 Lipca. — Stampa donosi, że książe Humbert uda się do obozu w Chalons, a ztamtąd do Anglii.

Berlin, 29 Lipca. — Najj. Pan raczył nadać radzcy przy sądzie powiatowym Volmerowi w Oelde i sekretarzowi uniwersyteckiemu radzcy nadw. Oppenhofowi w Bonn order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy.

Berlin, 28 Lipca. — Nat. Ztg. pisze: jak nam donoszą z Frankfurtu nad Menem, w zeszły wtorek odbyło się posiedzenie połączonych komisyi, na którem Hanover oznajmił, że na przyszłem posiedzeniu bundestagowem uczyni wniosek o wezwanie Prus, aby natychmiast wyprowadziły swe wojska z Rendsburga. Posiedzenie bundestagowe odroczono do przyszłej soboty. Posłowie zamierzający poprzeć wniosek hanowerski, spodziewają się do tego czasu otrzymać instrukcye w tej mierze.

Sądzą, że gorączka w tej sprawie wkrótce ochłodnie. Rząd hanowerski, którego wojska niedawno zatrzymały się przy moście rendsburgskim na widok stójki duńskiej, zapewne nie zamierzy wyprzeć Prusaków z Rendsburga. Lepiejby przeto uczyniono, gdyby całe starcie milczeniem pominięto, aby bundestag nie mogący dać sobie rady, nie wystawić na nowe fiasko. Najmniej atoli przysłużono się sprawie liberalnej, kiedy izba wirtembergska jak zburzone zgromadzenie ludowe występuje i uchwala odezwy do honoru narodowego jedynie z antagonizmu małych panstw przeciw Prusom. Niektórzy mówcy tak dalece dali się unieść manifestacyom z przywiązania związkowego, że możnaby to raczej uważać za związek reński, acz inni deputowani wyraźnie protestowali przeciw takiej myśli ukrytej.

Z rządów pomniejszych państw jedna dotąd Saksonia okazuje oględność i umiarkowanie. Dresdner Journal donosi też, że wiadomość o odwołaniu jenerała Hake nie potwierdza się. Jak się zdaje, on sam podał się do dymisyi, uprzykrzywszy sobie nie jasne swoje stanowiska. Spowodowano go do pozostania, a ponieważ dotąd trafnie oceniał swoje położenie, przeto daje to rękojmią, że się nie zanosi na zbyteczny pospiech.

Posiedzenie z 27 Lipca. Przewodniczący Büchtemann zagaił posiedzenie o godzinię $9\frac{1}{2}$ doniesieniem, że obżałowany Królikowski jeszcze jest chory, i że dostawił świadectwo choroby.

Naczelny prokurator Adlung ze względu na wniosek swój o odczytaniu dokumentów oświadczył, że stawił go nie tylko dla informacyi, ale także na dowód przedmiotowej istoty czynu. Na to odpowiedział rzecznik Holthoff, że to tem mocniej dowodzi konieczności, aby wysłuchano obrony przed odczytaniem tych dokumentów.

Przewodniczący zakomunikował następnie, że prokuratorya zrzekła się odczytania rozmaitych dokumentów, mianowicie także odczytania wyroku przeciw Majewskiemu.

Rzecznik Elven: Dokument ten uważać niejako należy za początek całego postępowania i dla tego ciągle wracać trzeba do owego procesu. Zrozumieć nie mogę dla czego więc dokument, któremu wczoraj obrona przypisywała tak wielkie znaczenie, niema być odczytanym. Obrona wciąż jak największy przycisk kłaść będzie musiała na proces Majewskiego.

Naczelny prokurator Adlung: Mnie nie spowodowały wczorajsze rozprawy do cofnięcia wniosku o odczytaniu niektórych dokumentów. Postawiłem ten wniosek już przed tem posiedzeniem. Jeżeli obrona jednak żąda odczytania, zupełnie się z tem zgadzam. Postawiłem wniosek jedynie w interesie skrócenia obrad. Przewodniczący oświadcza, że wniosek prokuratoryi odebrał wczoraj rano i że nosi on datę 26.

Rzecznik Lent: Wczorajszą uchwałę sądu tak tylko zrozumieć mógłem, że tylko względem teraźniejszego świadka Bärensprunga nie można wracać do przypadku Majewskiego, ale że w innych razach nie zabroniono obronie podciągać owego pzypadku pod dyskusyą. Rzecznik Brachvogel: Ja zaś zrozumiałem tę uchwałę w ten sposób, że uchylając odnoszenie się do tego przypadku, w skutek tego uchyla się zupełnie całą ogólną część oskarzenia od strony 1 do 27.

Przewodniczący: Wczoraj chodziło tylko o zaczepienie wiarogodności p. Bärensprung. To było osią wczorajszej dyskusyi, o rzeczy samej nie rozprawiano jeszcze. Dla tego sądowi pozostawić należy uchwałę, co nadal względem rzeczy samej ma nastąpić.

Rzecznik Brachvogel: Powtarzam wniosek, aby uchylono cały historyczny dowód z ogólnej części oskarzenia; wniosek ten popiera wczorajsza uchwała sądu, jak ją zrozumiałem. Przez uchylenie sprawy Majewskiego odpada wszystko co wywołano jako historyą przeciw obżałowanym. Wkrótce ma być sądzoną trucielka, która swemu małżonkowi we spółce z kim innym powoli zadawała truciznę. Usiłowania początkowe nie miały pożądanego skutku; dopiero później osiągnęła swój cel. Sledztwo wróciło do dawniejszych usiłowań. Jeżeli więc w obecnym przypadku słuchanym jest świadek, jako świadek powodowy, który w dawniejszym przypadku jako agent provocateur fungował i.... (Tu Kreuzztg położyła punkty. Przyp. Red.) muszę przeciwko temu zaprotestować.

Naczelny prokurator Adlung prosi przewodniczącego, aby naprzeciw świadkowi takich wyrażeń niedozwalał.

Rzecznik Brachvogel: Panie prezydencie! Prokuratorya żąda od wysokiego sądu 128 głów ludzkich; jako obrońca nie mogę zatajać tego, co uważam za swój obowiązek.

Przewodniczący: Tego panu nie zabrania się, ale proszę używać innych wyrażeń.

Obrońca Elven: Majewskiego proces o zdradę stanu uchodzi za początek całej sprawy. Tak być musiało, ponieważ inaczej byłoby wszystko bez podstawy. Logicznie było, że cofnięto się w akcie oskarzenia do wyroku prawomocnego. Dla tego też i obrona skierowała główną swą zaczepkę przeciw sprawie Majewskiego. Zachowując wszelkie uszanowanie dla uchwały sądowej, przyłączam się do zdania rzecznika Lenta, że uchwała ta nie jest prejudykatem. Cała obrona postawiła wniosek, aby zanalizować jak najgruntowniej proces Majewskiego. Nie chcę krytykować powodów wczorajszej uchwały, ale mniemam, iż była ona za ciasną, gdyż obrona wychodzi z tego stanowiska, że w roku 1858 nie było wcale procesu o zdradę stanu w takiem znaczeniu, jakie oskarzenie windykujego procedurze z Majewskim. Dla tego powinien być odczytany wyrok przeciw Majewskiemu.

Prokurator Mittelstädt odpowiada, że jest mozolną rzeczą, sprowadzać wnioski obrony do właściwych granic. Oskarzenie musiało od czegoś rozpocząć i sprawę Majewskiego pobocznie tylko traktowało. Jeżeli, powiada on, obrona wciąż i wciąż powracać będzie do odrobionych rzeczy i do rzucenia podejrzeń, prokuratorya potrafi protestować wciąż przeciw temu. Rzecznik Holthoff protestuje przeciw wyrażeniu »rzucanie podejrzeń«.

Sąd odchodzi na ustęp i postanawia odczytać wyrok Majewskiego.

Wczorajsza uchwała tyczyła się tylko zaczepek na wiarogodność świadka Baerensprunga.

Tu nastąpiła pauza.

Dla uzupełnienia powyższej relacyi Kreuzzeitungu powtarzamy poniżej relacyą berlinskiego Fremdenblatu:

Obrońcy pytali p. Baerensprunga prezesa policyi poznańskiej, który będzie zapewne jednym z głównych świadków powodowych, komu tłomaczenie niemieckie zabranych pism sporządzić polecił? Czy pisma zawsze starannie chował? a gdy to potwierdził, czyli jednego z tych pism nie posłał rosyjskiemu pełnomocnikowi w Poznaniu? Dalej czy kazał pisma komitetu rewolucyjnego z Londynu do Poznania przesłane rozpowszechniać? Czy kazał prowadzić korespondencyą pomiędzy komitetem londyńskim a rzekomemi mieszkańcami Poznania? Świadek na większą część tych pytań nie chciał odpowiedzieć, instygatorya zaś żądała, aby sąd rozważył, czy te pytania dla niniejszego procesu są ważne. Po dość długich obradach, prezes sądu oświadczył, że postawienia tych pytań nie uważa za uzasadnione, ponieważ obrona z zachowania się świadka w innym dawniejszym procesie, toczonym przeciw Majewskiemu, chce wywieść jego podejrzalność. Na wniosek obrońcy Elvena świadkowi sąd stawia pytanie, czy w liście do p. radzcy policyjnego Niederstettera z 9 Maja 1859 użył wyrazów: »Spodziewam się w Bogu, że nadejdzie dzień odwetu!« Świadek powiada, iż być może, że coś podobnego powiedział, i stara się wykazać, że przez to chciał powiedzieć, iż się spodziewa, że ciemna tkanka wnet na jaw wystąpi, i że on i jego urzędnicy, będą mieli satysfakcyą. Przed końcem posiedzenia słuchano jeszcze towarzysza ślósarskiego z Poznania, który w Wrześniu r. 1862 w Warszawie po części na ulicy, po części w piwiarniach, otrzymał pisma i którego przytem wzywano, ażeby także »poszedł«. Jednem z tych pism jest proklamacya z dnia 1 Września 1862 roku, którą czytają. Na tem posiedzenie się kończy.

Królestwo Polskie.

— Podajemy ustęp z mińskiej korespondencyi do Wileńskiego Wiestnika, mówiący o korzyściach i niekorzyściach dzisiejszego stanu na Litwie.

»Doczekaliśmy się nareszcie, my Rosyanie zamieszkali w Mińsku, tej szczęśliwej chwili, że, wszedłszy do cerkwi prawosławnej, można powiedzieć: tutaj pachnie Rosyą prawosławną. (!) W Mińsku prawosławnych cerkwi (oprócz domowej biskupiej, szpitalnej, seminaryjnej cmentarnej) jest tylko dwie: ś. Piotra i Pawła i ś. Katarzyny. Bywało, jak przyjdziesz do prawosławnej cerkwi na mszę, to ci smutek ogarnie serce. Gdyby nie żołnierze z różnych oddziałów wojsk składający garnizon Mińska, to cerkiew byłaby niemal pusta. Kilku urzędników, dwie lub trzy ich rodziny, żony i córki miejscowego duchowieństwa, i otóż wszystko. Teraz zupełnie inaczej, cerkiew pełna prawosławnego ludu różnego stanu, a dam i dzieci tyle — żeby śmiało można pomyśleć, że to nie Mińsk, lecz Kostroma lub coś podobnego w tym rodzaju. W ogóle, gdziekolwiek spojrzysz, uderzy cię w oczy na każdym kroku zupełny przewrot. Bywało, na ulicach, na publicznych spacerach, w rządowych kancelaryach i w zakładach naukowych innego języka nie usłyszysz, tylko polski; a teraz często zdarzało mi się słyszeć, jak młodzież gimnazyalna mówi do siebie po rosyjsku na ulicy. Słyszysz i uszom swoim nie uwierzysz! Piszący te wyrazy, sam był ogłoszony za szpiega za to, że często wypowiedział Polakom gorzką dla nich prawdę i nosił kaszkiet z gwiazdką. Teraz o tem ani myśleć!

W ogóle żyjemy teraz w Mińsku życiem wcale nie tak trwożliwem, jak przed rokiem lub dwoma latami. Lecz we wszystkiem dobrem bywa i złe; i my też jesteśmy obowiązani nieukrywać go. Oddając słuszność kwaterującemu tutaj wojsku, zmuszeni jesteśmy wypowiedzieć bez żadnej ubocznej myśli, że niektórzy z oficerów postępują sobie względem swych spółziomków, t.j. Rosyan nie zupełnie po rycersku i nie można do nich zastósować francuskiego wyrażenia »noblesse oblige«. Otóż co się niedawno zdarzyło: w jednym domu mieszka kilku familijnych rosyjskich urzędników i kwateruje oficer K. Raz wieczorem w mieszkaniu jednego z urzędników zebrało się kilka panien. Jedna z nich niedająca żadnego powodu zapominać się pp. oficerom, usiadła do fortepijanu, zaczęła śpiewać. Nagle z oficerskiej kwatery, od której okna były otwarte, dają się słyszeć głośne oklaski i krzyki: brawo! brawo! fora! fora! Panna, rozumie się, zmięszała się i zamilkła, wtedy pp. oficerowie zaczęli tak samo głośno gwizdać, jak pierwej klaskali. — Tak postępować rosyjskim oficerom ze swoimi i do tego tutaj, gdzie i bez tego gorzko jest żyć, to wstyd i grzech. Czegoż można spodziewać się po oficerach, którzy tak postępują ze swoimi?«

Z Bieleckiego, 17 Lipca. — Gdyby Moskale spalili byli nieszczęsną Pruszankę, a mieszkańców jej wysłali na Sybir za rzeczywiste morderstwo lub rzeczywiste pobicie kogoś, byłby to i tak akt niesłychanej barbaryi, dzikiej zemsty nad tłumem mieszkańców, za niewyśledzony czyn kilku a choćby kilkunastu osób; ale jakież uczucie zgrozy, obrzydzenia, wzgardy i boleści może ogarnąć serce, na widok niecnej intrygi »potężnego rządu« dokonywającego takich zbrodni w skutek podłej intrygi ukartowanej przez władzę! A jednak tak jest, posłuchajcie szczegółów. Już na pierwszą wieść o napadzie Celestyna Prószyńskiego, owego pokrzywdzonego szpiega, za którego Pruszanka wysadzona została z powierzchniej ziemi, zaczęto przypuszczać, że to jest prosty wymysł, w celu nowego obłowienia się na nowych nieszczęściach. Zauderzyło nieprawdopodobieństwo: trzech uzbrojonych napadających na życie nikczemnika, nie poprzestaliby na jednym strzale, jak zeznawał Prószyński, horyzont po deszczu był tak czysty i spokojny, że strzał o milę byłby słychać, a tymczasem w dwóch wsiach Załuskie i Poletyły, oddalonych każda o pół wiorsty od miejsca napadu, nikt nic nie słyszał, mimo, że mieszkańcy siedzieli przed domami, nie w zamknięciu; śladów końskich nigdzie nie było śladu w rozmiękłej po deszczu ziemi. Prowadzący śledztwo esauł kozacki Grekow, kazał Prószyńskiemu opowiadać kilka razy o tym urojonym napadzie i zrobiwszy kilka zapytań, wykazał mu oczywiste sprzeczności. Pruszański zmięszany, brnął jeszcze niezręczniej w łgarstwie, a na trzeci dzień tak się zaplątał, że nareszcie przyznał się, że został namówiony przez Żydów Brzańskich do doniesienia o fałszywym napadzie, celem otrzymania podobnej nagrody (600 rsr.) jak pierwszą razą d. 25 Marca za Pruszankę. Przyznał, że koń nie otrzymał strzału, ale raniony był zastruganem na ostro drzewcem, że Żydom za projekt i pomaganie za pomocą rozpuszczania wieści, obiecał dać 80 rsr. ze spodziewanej nagrody. Po tem zeznaniu okuto Prószyńskiego w kajdany i osadzono w więzieniu, a tak samo postąpiono z kilkoma Żydami trudniącymi się denuncyacyą, a wmięszanymi w zeznanie Prószyńskiego. Tak więc na fałszywą trwogę uczynioną przez tego łotra, wojsko moskiewskie o trzy mile z jednej i drugiej strony pospieszyło na wskazane miejsce, i mało brakowało, iżby nie dopuściło się najokropniejszych gwałtów na mieszkańcach najbliższych wiosek. Ojciec Prószyńskiego Jan, także wzięty do więzienia, znany jest w okolicy jako sławny dawniej kontrabandzista, zuchwały i zdzierca tak we wsi, w której mieszkał, jak i z dalszymi sąsiadami. Odkrywa się, że powiesił jakiegoś strażnika czy objezdczyka, a tym, którzy wymawiali mu popełnione morderstwo, groził zemstą. Teraz osoby ośmielone aresztowaniem tych dwóch łotrów, ojca i syna, zaczynają robić zeznania. Nadto pokazuje się, że ów napad dnia 24 Marca i zbicie Jana Prószyńskiego przez powstańców, była to rzecz namówiona z ojcem, synem i kilkoma ich wspólnikami w denuncyacyach. Łotry te napadli, mając twarze pomazane w różne kolory, czego powstańcy nigdy nie robili; hałasu nikt nie słyszał, a zbity Jan Prószyński w kilka dni mógł już odbywać kilkomilowe podróże.

Podła ta intryga udała się tym sposobem, że władze moskiewskie zamknęły oczy na oczywistość, a szukały tylko okazyi do łupów i prześladowań. Najprzód obdarto ciężką kontrybucyą nietylko mieszkańców Pruszanki, ale i kilkanaście wsi przyległych, a w kilka tygodni na powtórny rozkaz Murawiewa zabrano, rozkradziono, zmarnowano własność, a mieszkańców tabunem popędzono do Tomskiej gubernii. Byłoby to samo spotkało teraz okolice wsi Poletyły, gdyby zdrajca nie był się tak niezgrabnie zaplątał w swoich zeznaniach. Czy mimo to, śledztwo zajmie się dalszem wykrywaniem tych niegodziwości, wątpić należy. Wykryliby własną nieudolność, własne prowokacye, własną zbrodnią.

Księży wysłano ztąd czterech, aresztowano jeszcze sześciu, pozwolono im wprawdzie wrócić do obowiązku, ale mają się stawić na każde zawołanie. Ks. Stanisławowi proponowano jako młodemu, żeby dobrowolnie porzucił stan i wiarę, ożenił się, a może zrobić w świecie »karyerę«. W przeciwnym razie będzie zmuszony do przyjęcia schizmy, bo jego matka była dyzunitką.

Dopisek późniejszy. Śledztwo nad Prószyńskim wstrzymane, syn siedzi ciągle jeszcze w więzieniu okuty, ojca puszczono na wolność. Na ten raz żandarmi za daleko zapuścili się, śledząc wypadek 24 Marca. Kazano im nie zajmować się tem, co już minęło! Z dobrego wiem źródła, że na pierwszą wiadomość o wypadku pod Poletyłami, był już gotowy projekt przedstawienia na deportacyą i konfiskatę mieszkańców okolicznych w promieniu dwumilowym bez różnicy stanu, wieku i płci; około 15,000 ludzi spotkałby ten los, co Pruszankę. Głoszą, że przygotowany jest ukaz nakazujący w ciągu dwóch lat wyprzedać obywatelom majątki i wynieść się na mieszkanie do Moskwy głębokiej. Gazety moskiewskie ciągle podają opisy dogodności dla Moskali kupujących majątki w Zachodnich guberniach, ale dotychczas żaden się tu kupujący nie zgłosił. Aresztowania i deportacye ciągle tu ogromne. Włościanie stali się niezmiernie zuchwali, nietylko względem prześladowanych obywateli, ale i względem urzędników moskiewskich. Najzuchwalszych kilkudziesięciu siedzi w więzieniu. Obywateli pozostało tu w powiecie kilkudziesięciu, ale dzień i noc każdy w obawie słucha i ogląda się, czy nie zjawi się stanowy prystaw, czy nie przyjdzie na zawsze rozstać się z rodzinną ziemią.

Rosya.

Petersburg 26 Lipca. — Morowe powietrze syberyjskie wedle oficyalnej petersburgskiej gazety niemieckiej rozszerza się teraz straszliwie w skutek panujących upałów, przeszło z początkowych okolic nad Szeksną i Mologą do sąsiedzkich i odleglejszych gubernii, a nawet już grasuje w Petersburgu, jak się okazuje z rozporządzenia jenerał gubernatora wydanego do rzeźników, aby czyste mięso sprzedawali i instrukcyi wydanych przez ministra spraw wewnętrznych, z których się okazuje, że zarówno zwierzęta jak ludzie padają od tej zarazy morowej obecnie w Petersburgu, Carskiem siole, Nowej Ładodze, Schlüsselburgu, guberniach petersburskiej, nowogrodzkiej, wołogdzkiej, jarosławskiej, twerskiej, włodzimirskiej, witebskiej, wileńskiej i kostromskiej. Zaczęła się szerzyć od 31 Czerwca i jest bardzo zaraźliwą. Ministerstwo spraw wewnętrznych oddaje lekarzy weterynarzy wszystkich i pomocników do usług gubernialnych na powstrzymywanie tego morowego powietrza, które przez wyziewy i robaki bywa zaszczepiane. Morowe powietrze to zabija wkrótce, najdalej w 5 do 7 dniach. Konie i bydło w pół lub kilka godzin. Owce w kilka minut padają. Najłatwiej udziela się koniom, tak że w guberniach wymienionych mnóstwo koni pozdychało, które lud nieświadomy rzucał do rzek i ztąd wzrastała zaraza. Dziś palą i zakopują padłe ścierwa.

— Nadeszła tu wiadomość o utonięciu majora Schwarza, żony jego i towarzyszów pochulanki we Wiśle pod Włocławkiem, ogromne tu sprawiła wrażenie i lud nic dobrego z tego wróży.

Francya.

Paryż, 26 Lipca. — Prasa francuska pilnie śledzi zajścia w Rendsburgu. Powtarzają gorzkie uwagi dzienników wiedeńskich. Za małemi państwami gorąco się ujmują, uważając w nich prawdziwego ducha niemieckiego narodu, przywiązanego do wolności i niepodległości w obec Prus. La France rozwodzi się szeroko o zajściach rendsburgskich i bundestagu, którego ostatniego bierze pod szczególną protekcyą. Wychwala umiarkowanie przytem Francyi śród tych starć między bundesta-

giem a wielkiemi mocarstwami niemieckiemi, śród protestacyi przeciw niewezwaniu reprezentanta bundestagowego na konferencye wiedeńskie.

— Ministerstwo zawiadomiło rząd tutejszy, że ma zamiar wysłać 6000 do Japonii na obsadzenie Jeddo stolicy Tajkuna. Z tą pogłoską wiążą fakt, że Francya zamierza wzmocnić flotę swoją nad brzegami chińskiemi i dla tego kontradmirał Jaures został zamianowany wiceadmirałem. Czy nie chodzi Anglii o wplątanie Francyi w sprawy japońskie, a może samemu rządowi francuskiemu o nowe uwikłanie się na wodach chińskich i tłumaczenie się częściowym paraliżem.

— W Vichy jest 12,5000 gości w tym roku. Król Leopold kąpie się co drugi dzień, a że ma wziąć 10 kąpieli, przeto zabawi się tam 2 do 3 tygodnie. Cesarz Napoleon był na balu żołnierskim i tańczył kadrylla z chłopką, na przeciw której stał woltyżer ze swoją i bardzo zdawał się bawić cesarza swemi susami.

— Mówią, że książe Kuza przybędzie w d. 20 Sierpnia do obozu w Chalons. Równie król hiszpański przybędzie do tego obozu na manewra. Na początku Października jest spodziewanym Abdelkader, którego do Paryża zaprosił cesarz, tudzież pzybędzie książe Miriditów ze szczepu albańskiego, który wyznaje religią katolicką.

— Constitutionel zawsze uchodzący za dziennik odbierający natchnienia oficyalne, otrzymał wyraźny rozkaz, aby na czas późniejszy odłożył swój artykuł o stanie publicznego prawa w Europie.

— Monitor algierski donosi, że część pokolenia Harras na nowo odpadła i połączyła się ze zbuntowanemi pokoleniami w pustyni. W algierskich borach często teraz panują pożary. Jenerał gubernator wzywa władze, aby temu zapobiegały.

— Z Tunisu donoszą, że w dniu 14 bm. wieczorem strzelono do francuzkiego jeneralnego konsula pana Beauvala i to z domu maltańskiego, odległego o 30 kroków od ogrodu rzeczonego konsula.

Cesarz powołał admirałów Lepredoura, Tréhouarta i Didelota do Vichy, aby się poinformować od nich względem centralnej i południowej Ameryki, co do rzeczypospolitych zamieszkałych przez rasy hiszpańskie, ponieważ chciałby im sprawić ten sam bal, jak Meksykowi.

Cesarz chce koniecznie położyć wielkie zasługi w zdmuchiwaniu rzeczypospolitych.

— Podniesiono tu depeszę lorda Russella z dnia 6go t. m. ogłoszoną Morning Post a napisaną do sir Pageta dla zbicia zarzutu p. Monrada, iż Anglia nie wzięła tego zobowiązania. Podniesiono także wyrazy lorda Palmerstona o traktacie 1852 i 1815 r. Lord Prior opuszcza pierwszy a upiera się przy drugim, na którym wielkość Anglii została opartą, a z tytułu którego Prusy posiadają Saksonią. Tutejsze dzienniki rządowe, które jak cesarz są przeciw traktatowi z r. 1815, uderzają z tego powodu na zastarzałe uroszczenia Anglii. Popierają one politykę cesarską, ale pominają, że pomagając Francyi, taką polityką szkodzą innym narodowościom, którym rzeczony traktaktat dał jakie takie gwarancye. Jeżeli Francya nie może żyć z traktatami wiedeńskiemi i wykonania się domagać, należy je zastąpić czemś innem. Inaczej polityka Francyi stałaby się szkodliwą dla innych.

Uważano, że po rozmowie z bar. Budbergiem wracając z Niemiec, p. Drouyn de Lhuys udał się do Vichy. Sądzą, że ambasador rosyjski musiał przywieść jakieś propozycy pokojowe od Rosyi, że musiał szczególnej przywieść przeciw myśli koalicyi i obietnic dla Polski, które Rosyą nic nigdy nie kosztowały i nie kosztują. Mówią, że książe Gorczakow stara się dziś polepszyć stosunki Rosyi z Francyą, które są złe. Jak na dziś to tylko jest jasne, że Rosya, największa nieprzyjaciółka zasady narodowości, zmuszoną jest szanować narodowość rumuńską. Wiele tu debatują nad zapytaniem, czy w razie rewolucyi wojskowej, bo taka tylko mogłaby skuteczną, w Kopenhadze, Anglia wystąpiłaby przeciw Skandynawizmowi.

Gabinet turyński czuwa z nadzwyczajną pilnością nad utrzymaniem spokojności Włoch. Na pierwszy alarm, że Garibaldi knuje jakieś zamiary, posłał trzy parowce w stronę Sycylii. Daje mu pobudkę do tego położenie i rząd francuski. Pan Digra dawniej tak śmiały, zmiarkował się od powrotu margrabiego Pepoli z Petersburga i zjazd w Kissingen. P. Nigra czuje potrzebę zgodnego działania Włoch z Francyą i czekania. Garibaldi przestał alarmować rząd włoski i wrócił na Kaprerę.

Rozeszła się dziś pogłoska, że w końcu Sierpnia cesarz ma się udać do Baden, i że tam uda się także król pruski. Pogłoska ta jeszcze jest wątpliwą.

Z polityki meksykańskiej i przyjaźni dla separatystów, Pays podał wiadomość o protestacyi przez Polaków do parlamentu washingtońskiego przeciw wydaniu zbiegłych majtków z floty rosyjskiej.

Zasada narodowości ożywia nawet Kanadę, gdzie prowadzi się walka między narodowością francuską a angielską. Ludność francuska, nie widząc gwarancyi dla siebie w jedności parlamentu, domaga się konfederacyi, to jest: parlamentów osobnych.

Sąd wojenny w Paryżu uniewinnił z kolei sierzanta Andraina za zbiegostwo i udanie się do Polski.

Od czasu, jak stosunki między Francyą a Rosyą się pogorszyły, a zjazd w Kissingen obudził stare nadzieje, legitymiści wzdychają do Rosyi, jak r. 1831. Union zamieszcza regularnie korespondencye z Petersburga i artykuły księcia Galicyna katolilka.

Giełda trzyma się ciągle cicho. Pomimo najlepszej woli, nie może ona uwierzyć, aby to, co się dzieje w Europie, było cesarskim finałem. La Presse, która była pewna długiego kokoju, woła wniebogłosy, aby pokój został utrzymany. Nation, płatna dawniej przez Włoch i Rosyą, a podobno tylko przez Rosyą, nie może się przeto utrzymać i szuka nowego kupca. Zapewne skończy się na bankructwie i licytacyi dziennika.

Cz.

Anglia.

Londyn, 26 Lipca. — Uwagi lorda Stratforda de Redcliffe w izbie wyższej nad odnowieniem świętego sprzymierza i potrzebie szczerego zbliżenia się do Francyi, mile zostały przyjęte przez całą prasę. Trudno o dziennik w całej Anglii, któryby nie był za sprzymierzem z Francyą, lubo jest wiele także, co wątpią z Russlem o prawdziwości depesz ogłoszonych przez Morning Post i nieobawiają się świętego sprzymierza. Do najgorliwszych popieraczy sprzymierza zaczepnego i odpornego z cesarzem Napoleonem należy Morning Post, a do wątpicieli o sprzymierzu świętem Times. Tenże mówi: chętniej wierzymy Ruselowi, jak Stratfordowi. Kraj oświadczył, że wojny prowadzić niemyśli, chyba za własne interesa. Można wiele przytoczyć za zdaniem co do utworzenia się św. sprzymierza. Austrya i Prusy jeszcze się niezgodziły na podział łupu duńskiego, Rosya z bundestagiem na wybór panującego w księstwach. Nie zadziwimy się, jeżeli się coś innego wyłoni ze sporów, jak św. sprzymierze. Niemasz Napoleona z Elby, aby spólnym postrachem napędził zgodę. Ale ślady znajdują się dość ważne, że między Rosyą, Austryą i Prusami zaszło porozumienie dosyć ważne, aby nas zachęcić do mienia się na baczności.

— Times powiada, że jest prawdą, iż p. Drouyn de Lhuys wysłał do Wiednia i Berlina depesze polecające obu rządom umiarkowaną politykę, aby mógł stanąć układ honorowy dla Danii.

Austrya.

Wiedeń, 27 Lutego. — Pierwsza konferencya pokojowa pod przewodnictwem hr. Rechberga odbyła się wczoraj w południe. Byli na niej także drudzy pełnomocnicy: bar. Brenner, bar. Werther i pułkownik Kaufmann. Zakończyło się posiedzenie o godzinie $6^1/_5$. Dziś wszyscy członkowie konferencyjni byli na obiedzie u cesarza.

Wiedeńska Abendpost pisze o stanie układów pokojowych; jak się zdaje układy zostaną uwieńczone pomyślniejszym skutkiem, aniżeli londyńskie. Nadzieje te wzmogły się przybyciem pełnomocników duńskich do Wiednia. Rząd duński nie może powątpiewać o intencyach Austryi i Prus, i przyjęcie układów z jego strony okazuje, że Dania postanowiła przyjąć to, co się nie da odmienić. Wszystko wziąwszy razem, można przyjąć, że nadzieje powzięte we Wiedniu tak ze względu na honor obu wielkich mocarstw niemieckich, jako też na prawa księstw i Niemiec pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem. Botschafter natomiast nie tak różowo widzi stan rzeczy, gdy powiada: z faktu, że dziś (26) rozpoczęła się konferencya, można wnosić pośrednio o skutku wczorajszej wstępnej konferencyi. Wczoraj zapewne jeszcze nie ustanowiono podstaw do preliminaryi pokojowych i mamy powody do przypuszczenia, że na tem posiedzeniu nie mogli posłowie duńscy powziąć przekonania, iż bez zezwolenia na zupełne oddzielenie trzech księstw nie otrzymają pokoju. Propozycye atoli duńskie były nacechowane ważnemi koncessyami, tak, że można mieć nadzieję, iż będzie można pozyskać preliminarya pokojowe. Kwestya zawieszenia broni jest powiązana z kwestyą podstawy pokojowej. Możemy z pewną rezygnacyą czekać na przebieg konferencyi, skoro nas tylko kilka dni odziela od uchwał mogących objaśnić całe położenie.

— Botschafter odradza mniejszym państwom wystąpienie w bundestagu o starcie rendsburgskie, gdyż skutek okazałby zbyt jaskrawo słabość bundestagową; Austrya zaś nie może udzielić żadnego wsparcia, lubo czuje dla bundestagu simpatye, bo jest związaną sprzymierzem ze względu na europejskie stanowisko i nie może ruszyć ramienia przeciw Prusom, ani nawet do napisania noty dyplomatycznej. Jeżeli chcą się doczekać pomocy austryackiej, muszą państwa średnie ostrożnie działać, bo jest nadzieja, że pokój wszystko ułatwi i sprowadzi Austryą na drogę polityki niemieckiej.

Rumunia.

Bukareszt, 24 Lipca. Dnia 15 b. m. publikowano po ulicach Bukaresztu proklamacyą ks. Kuzy wraz z wielką liczbą książęcych rozporządzeń. Proklamacya ta brzmi:

»Rumuni! Przez moją proklamacyę z 2 (14) Maja wykazałem wam przyczyny konieczności, które mnie spowodowały izbę prawodawczą urządzoną podług aneksu II konwencyi z 7 (19) Sierpnia 1858 rozwiązać i odwołać się do narodu, ażeby sądził między mną a rozwiązaną izbą. Równocześnie wykazałem wam przyczyny, które Rumunii nie pozwoliły postępować naprzód. Powodami temi był duch stronnictw, który prace większości izby opanował, a drugiemi niedokładności prawa wyborczego. W dniach od 10 (22) do 14 (26) Maja odpowiedział naród na moje wezwanie 662,681 głosami przyjął zasady statutu dodatkowego i prawa wyborczego pod wasze głosowanie oddanego. Lecz te nowe przez naród wotowane istytucye zmieniły niektóre artykuły konwencyi — prawo wyborcze. Tak znaczna zmiana potrzebowała zatem zezwolenia ze strony supremacyą mającej Porty i mocarstw, które gwarantowały polityczną egzystencyę Rumunii i konwencyę podpisały. I to wszystko przewidziałem. Gdy bowiem konwencya do tego wyznaczona rezultat głosowania ludowego w moje złożyła ręce, powiedziałem: »Skoro wysokie mocarstwa przez świetny akt naszą polityczną egzystencyę zagwarantowały, to też z samą życzliwością przyjmą te instytucye, które obrany przez kraj i wolę narodu ku wewnętrznemu dobrobytowi uzna za konieczne. Kilka dni potem oznajmiłem wam moją podróż do Konstantynopola, ażeby autonomię kraju przez nowe międzynarodowe porozumienie się wzmocnić. Moje i wasze nadzieje ziściły się. JMość Sułtan i mocarstwa gwarantujące zatwierdziły nowe instytucye Rumunii stworzone w dniach od 22 do 26 Maja. Z aktów, które tutaj niniejszem ogłaszam i ku waszej wiadomości podaję, przekonacie się, że zmiana, na którą w skutek porozumienia się z wysoką Portą i za przyzwoleniem mocarstw gwarantujących zezwoliłem, nie zagraża ani egzystencyi ani też podstawom fundamentalnym instytucyi przed naród wotowanych.

Zresztą są to modyfikacye prowizoryczne, mogą być przez ciało prawodawcze w przyszłej sessyiodmienione i uzupełnione. Ja wam powiadam i sami to przyznacie, że Rumunia dopiero od dziś dnia otrzymuje

swoją zupełną autonomię w naszych dawnych z Portą zawartych traktatach się znajdującą i przez traktat paryzki zagwarantowaną. Dotychczas ponosiła ta autonomia faktycznie pod wielu względami wielki uszczerbek. Dowodem tego był anneks II do konwencyi, tj. prawo wyborcze, które bez zagranicznego pozwolenia nie mogło być odmienione. Lecz teraz sankcyonowały wysokie mocarstwa ze względu na nasze dawne prawa i na traktat paryzki, przez który Europa polityczną egzystencyę wzięła pod swoją opiekę, naszą wewnętrzną autonomię w jak najrozleglejszem znaczeniu. Na początku aktu, przez który przyjęte zostały nowe instytucye Rumunii, wpisała wysoka Porta za przyzwoleniem mocarstw gwarantujące wyrazy: »Połączone księstwa mogą na przyszłość swe prawa tyczące się wewnętrznej administracyi przy przepisanym współudziale wyznaczonych rad państwa bez mięszania się obcych zmieniać i odmieniać.« Od dzisiaj zatem i tylko od dzisiaj bierze naród rumuński autonomię w swe ręce, odtąd może instytucye wewnętrzne bez zagranicznej interwencyi zmienić i polepszyć. Rumuni! Przyszłość należy do nas! Silni przez wotum narodu w pamiętnych dniach 10 (22) do 14 (26) Maja pokażmy się godnymi łaski dworu supremacyę mającego i mocarstw gwarantujących, podziękujmy Najwyższemu za dopięcie celu, na który my dumnymi być możemy i do czego my wszyscy przyczyniliśmy się, ja przez moje rozpoczęcie, wy przez głosowanie, przez patryotyzm i przez waszą oględność, którąście w tak krytycznych okolicznościach, któreśmy przeszli, pokazali. Niech rośnie zaufanie narodu do wybranego, ażebyśmy dogonili czas stracony, niech się kochana ojczyzna doczeka owoców swej cierpliwości i swych ofiar, a naród rumuński niech zajmie takie stanowisko, jakie mu w familii narodów europejskich się przynależy. — Powitajmy zatem gorąco nowe izby prawodawcze, bo one są zwołane, ażeby przy uwzględnieniu węzła przyjaźni od wielu a wielu lat z Wysoką Portą trwającego i przy zachowaniu zasad fundamentalnych konwencyi paryzkiej rozwijały nasze prawa i ogólną wolność i w ten sposób na stałych podstawach dalej budowały. Niech żyje Rumunia!«

Bukareszt, 2 (14) Lipca 1864.

(podp.) Aleksander Jan I.

Kontras.: Kogolniczano, Belanesco, Bolintiniano, Orbesko, jenerał Manu.

Kronika miejscowa.

Srem, 23 Lipca. — W ostatnim czasie dwie wsie, będące dotąd własnością Polaków, przeszły do rąk niemieckich. I tak Wieszkowo, wieś pod Krzywinem w powiecie kościańskim położnna, sprzedała dotychczasowa właścicielka pani Braunkowa jakiemuś p. Böhm, byłemu referendaryuszowi sądowemu za 60,000 talarów, tak że morga wypadnie około 59 tal.; — Niesłabin w pobliżu Sremu leżący sprzedał pan Tadeusz Bieczyński, który wieś tę przed kilku latami kupił od właściciela niemieckiego, za 34,000 talalarów jakiemuś panu Gottschleglowi ze Szląska.

Na posiedzeniu tutejszej rady miejskiej, odbytej w czwartek dn. 14 Lipca, na którą z 9 członków przyszło tylko 5, (z 4 członków polskich stanęło tylko 2), chodziło o sprzedanie majętności rycerskiej Zbrudzewo, będącej własnością miasta. Kilku członków żądało wystawienia na sprzedaż tej majętności, z powodu, że, jak twierdzili, prowizya z odzyskanego kapitału będzie większą, aniżeli dochód z dzierżawy obecnie wynosi. Większoćć jednakże była z zasady bezwarunkowo przeciwko sprzedaży tej majętności, a za wypuszczeniem jej na przyszły rok, gdzie się kończy traktat obecnej dzierżawy, w dzierżawę na drugie dwanaście lat przez publiczną licytacyą i za daniem pierwszeństwa dotychczasowej dzierżawczyni. — Nie możemy, a z nami bez wątpienia daleko większa część tutejszych mieszkańców, jak tylko publicznie oświadczyć nasze zgodne zapatrywanie się z większością rady miejskiej, które jest przeciwne choćby i najkorzystniejszej sprzedaży majętności tej miejskiej, pomijając wszelkie inne względy, już z tego elementarnego i w oczy bijącego powodu, że wartość majętności tej, którą przodkowie nasi z wielkim trudem i mozołem miastu oszczędzili i zostawili, corocznie wzrasta, jak o tem każdego czasu przekonać się można, a gotowe pieniądze, zebrane ze sprzedaży majętności przy wzrastających coraz bardziej wydatkach i potrzebach miejskich łatwoby się mogły wydać, uronić i tym sposobem majątek miasta niepotrzebnie na zawsze przepaść. Dla tego nie pojmujemy obojętności tych polskich członków rady miejskiej dla spraw tak ważnych, dobra miasta dotyczących, których nieprzybycie na sesyą mogło z łatwością spowodować uchwałę opinii i sposobowi widzenia rzeczy większości obywateli miejskich wręcz przeciwną.

D. P.

— Ze Strzelna piszą do Posener Ztg, że u p. St. w Bławatach odbyto w skutek denuncyacyi w zeszły poniedziałek rewizyą, przy czem skopano wskazane przez denuncyanta miejsce w lesie, w którem miała się broń dla powstańców znajdować. Rewizya okazała się bezskuteczną, gdyż jak zwykle denuncyacya była fałszywą.

Wojsko pruskie i moskiewskie oddala się w tych stronach od granicy do miasteczek o kilka mil odległych. Strzelno otrzyma zapewne załogę z szwadronu 1 pułku ułanów. Natomiast donoszą z Pleszewa do Pos. Z., że załoga tamtejsza otrzymała rozkaz od 2 p. m. znów obsadzić granicę 2 kompaniami piechoty.

— W Szamotułach toczył się 25 b. m. przed sądem kryminalnym proces przeciw Antoniemu Jerzyńskiemu i jego matce wdowie Jerzyńskiej o kradzież 1450 tal. w listach zastawnych, rentowych i kuponach, należących do emeryta ks. Jana Nowackiego w Wyszynie, popełnioną w czasie jego pobytu we Wronkach między 25 Kwiet. a 6 Maja b. r. Jerzyńska zawiadowała gospodarstwem ks. Nowackiego w Wyszynie podczas jego nieobecności. Syn jej Antoni, szewc z Wronek dowiedziawszy się, że ks. Nowacki ma leżące pieniądze, udał się natychmiast do matki, która na jego przedstawienia wnet się na kradzież zgodziła. Namówiono także do współudziału sługę kościelnego Sylwestra Balcera, który przez miłość dla siostry Antoniego przystał, choć niechętnie na wszystko. Syn z matką odbili komodę i zabrali pieniądze, poczem Antoni J. udał się do Wronek i złożył część ich synowi młynarza we Wronkach Feliksowi Rankowskiemu, świadomemu zbrodni. Następnie pojechał J. z Janem Rankowskim do Poznania, gdzie kupił sobie zegarek złoty. Tymczasem ks. Nowacki przybywszy do domu powziął zaraz podejrzenie na syna swej gospodyni, którą policya natychmiast wraz z Balcerem aresztowała. Balcer zeznał istotę czynu. Sąd po wysłuchaniu 10 świadków skazał Jerzyńskiego na 5 lat, jego matkę na 4 lata do domu kary, Balcera pod względami łagodzącemi na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia, Feliksa Rankowskiego za umyślne zatajenie zbrodni na $\frac{1}{2}$ roku więzienia, Jana zaś Rankowskiego uwolnił.

Przybyli do Poznania dnia 29 Lipca.

BAZAR: hr. Skarbek z Białcza, Szułdrzyński z Lubasza, Mikorski z Kruchowa, Slaska z Trzebarza, Moszczeńska z Wiatrowa, Broecker z Sławoszewa.

HOTEL DU NORD: Wilkoński z Murek, hr. Skórzewska z Kamieńca, Łakinska z Boguszyna, hr. Dohna z Żeganu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bunke z Wrocławia, Wollenberg z Moguncyi, v. Peutz z Stralsundu, Kosinska z Berlina, Moszczeńska z Srebrnejgóry, Zborowski z Wągrówca, v. Merkel i Guderian z Poznania.

POD CZARNYM ORŁEM: Jockisch z Czerlejna, Laskowski z Bagrowa, Urbanowski z Turostowa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Brühl z Smigla, Siefert z Hali', Forchner z Paryża, Alexander z Gdańska, Wendeler z Szczecina, Wander z Lignicy, Koppen z Berlina, Rothenbach z Wrocławia, Guttenplan z Offenbachu, Wanders z Crefeldu, Bandel z Hanoweru, Kannemann z Klenki, Kirsch z Żydowa, Nehring z Sokolnik.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Klinger z Magdeburga, Oldemeier z Lipska, Bauenfeld z Frankfurtu n. M., Hess z Hamburga, Pfaue z Brunszwika, Falk z Wrocławia, Neumark z Tryestu, v. Depschitz z Senditz, v. Rosenberg z Wrocławia, Kurnatowscy z Sremu, Lehmann z Nietążkowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Stanowski z Ostrowa, Kirstein i Wolff z Berlina, Zelasco z Kowanówka, Frieske z Rożn. młyna, v. Oppen z Policka.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kuttner z Gdańska, Stary Rynek nr. 68; Winkler z Wschowy, St. Marcin nr. 65/66.; Siede z Insterburga, ul. Magazynowa nr. 15.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 29. Lipca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Lipiec $30\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Lipiec Sierpień $30\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień Wrzesień 31 list. $30\frac{11}{12}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $31\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad $32\frac{1}{4}$ list. i pien., na Listopad Grudzień $32\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabej. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Lipiec $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Sierpień $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{7}{8}$ pien., na Wrzesień $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Paźdz. $14\frac{1}{12}$ list. 14 pien., na Listopad $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Grudzień $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Lipca.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Lipiec $35\frac{3}{8}-\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $35\frac{1}{2}-\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $36\frac{3}{4}-\frac{1}{2}$ tal., na Paźdz. List. $37\frac{1}{4}$ do 37 tal.

Jęczmień wielki i mały 30—33 tal.

Groch do gotowania 41—48 tal.

Groch na pastwę 41—48 tal.

Rzepik zimowy 86-·90 tal.

Oléj rzepiowy na Lipiec i Lipiec Sierpień $13-12\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $14\frac{19}{24}-\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 15 do $\frac{1}{12}$—15 tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{3}{4}-\frac{7}{8}$ do $\frac{5}{6}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 29. Lipca 1864 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	6	3	2	7	6
Pszenicy średniéj	2	2	6	2	5	—
Pszenicy ordynaryjněj	1	26	3	1	28	9
Żyta przedniego, szefel	1	11	—	1	12	6
Żyta lżejszego	1	9	—	1	10	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	5	—	3	12	6
Rzepik zimowy	3	2	6	3	12	6
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F
Dnia 28. Lipca	14	5	—	do	14	10	—
„ 29. „	14	2	6	„	14	7	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.